

Kto naprawdę jest egoistą i kto wywołał problem?

26 sierpnia 2015

Korespondentka radia Sputnik Iriny Czajko rozmawiała z doktorem Andrzejem Zapałowskim, politologiem z Rzeszowa, wykładowcą Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Przemyślu na temat ostrego w ostatnim czasie problemu uchodźców, przybywających do Europy z krajów Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu.



– Panie doktorze, niemiecki portal DWN napisał: „Kraj, z którego pochodzi prezydent Rady Europejskiej Donald Tusk w kwestii przyjmowania uchodźców zachowuje się nikczemnie”. Piszę się też o jakoby egoistycznej pozycji Polski wobec imigrantów. Czy to prawda? Jakby Pan skomentował te słowa?

– Przede wszystkim, jest to egoistyczne podejście krajów Europy Zachodniej do imigrantów, ponieważ swoją potęgę gospodarczą przez dwa stulecia te państwa zbudowały na koloniach i teraz potomkowie tej ludności, którą wyzyskiwano, chcą także korzystać z części dobrobytu, którą wykradano z ich krajów. To głównie Europa Zachodnia powinna zająć się pomocą uchodźcom. Sugerowanie, iż kraje, które nigdy w przeszłości nie miały kolonii, takie jak Polska, Czechy, Słowacja czy

Węgry, mają zajmować się problemami Europy Zachodniej, zwłaszcza problemami tych krajów, które przed kilkoma laty przyczyniły się do destabilizacji Afryki Północnej, jest bardzo niepoważne. Zarzucanie Polsce takich postaw jest uciekaniem od własnej odpowiedzialności.

– Po tym, gdy grupa 50 chrześcijańskich rodzin z Syrii wylądowała w Warszawie, premier Ewa Kopacz odpowiedziała na zarzuty ze strony opozycji: „Bądźcie wrażliwi na to, co się dzieje. Nam kiedyś też pomagano”. Na ile ostre są debaty w środowisku politycznym w Polsce na temat problemów emigrantów? Czy są różne pozycje?

– W Polsce zwraca się uwagę, przede wszystkim, na jedną rzecz. Mamy kilkadziesiąt tysięcy Polaków w Kazachstanie, którzy tam się znaleźli wskutek sytuacji, jaka była w Polsce, czy też w Europie, w trakcie czy przed II wojną światową. I obowiązkiem państwa polskiego jest, przede wszystkim, zadbać o to, aby sprowadzić stamtąd tych Polaków, którzy chcą wrócić do ojczyzny. Druga kwestia. Polska jest krajem chrześcijańskim. U większości społeczeństwa w naszym kraju dominuje taka postawa, iż u nas należy pomagać, przede wszystkim, uchodźcom chrześcijańskim. Społeczeństwo uważa, że nie może być mowy o muzułmanach. To są priorytety.

– Ile ta pomoc, Pana zdaniem, może kosztować? Na czym polega solidarność europejska? Na przykład Austria i Węgry w ogóle nie chcą przyjmować imigrantów.

– Proszę zwrócić uwagę, że wewnątrz Unii Europejskiej jest olbrzymia dysproporcja w dochodach. Jeżeli uchodźca przyjmowany w Niemczech, otrzymuje tysiąc euro miesięcznie jakiegoś wsparcia, to jest to mniej niż minimalna kwota, którą się zarabia w Niemczech. W Polsce zarobki są czterokrotnie niższe. Może się zatem okazać, że osoba, która przez cały miesiąc pracuje, otrzymuje pensję dwukrotnie niższą, niż uchodźca, któremu trzeba będzie takie świadczenie wypłacać nie przez rok czy dwa, ale przez lata, bo on nie będzie w stanie

funkcjonować zanim nie nauczy się języka, kultury, nie mówiąc o mieszkaniach, których w Polsce brakuje. Taka polityka państwa polskiego jest nieodpowiedzialna. Polityka Polski powinna być ukierunkowana na to, żeby pomagać uchodźcom w państwach, z których oni pochodzą.

– Emigranci z Afryki i Bliskiego Wschodu już nie stoją u bram Europy, ale aktywnie forsują granice Starego Świata. Czy zdaniem pana nacisk emigrantów może zrujnować system Schengen? Czym to może grozić Unii Europejskiej?

– Sama likwidacja systemu Schengen, o której mówią Niemcy nic nie da. Widzimy to na przykładzie granicy grecko-macedońskiej. To, że wprowadzi się na przejściach kolejowych, drogowych kontrolę dokumentów, nic nie da, ponieważ ludność ta przeważnie nie idzie drogami, lecz polami. Obstawienie granic państwa niemieckiego przez wojsko i ich uszczelnienie jest niemożliwe. Jeżeli idzie chmara tysięcy uchodźców, nikt nie jest w stanie powstrzymać tego. Przecież nikt nie będzie strzelał do ludności cywilnej. Obecna sytuacja w Europie wskazuje na jedną rzecz. Przede wszystkim na nieodpowiedzialność niektórych państw Europy Zachodniej, takich jak Wielka Brytania, Francja, Włochy, przy dużym wsparciu Stanów Zjednoczonych, że zlikwidowali dyktatury, które były w Iraku, Egipcie, Libii i w zamian nic nie zaoferowały. W najlepszej sytuacji są Stany Zjednoczone, bo one najwięcej narobiły hałasu w Afryce Północnej i nie mają problemu z imigrantami. To jest problem głównie Europy. Należy, przede wszystkim, ustabilizować sytuację w Afryce Północnej, doprowadzić do pokoju na tym obszarze i tam pomagać ludności cywilnej, żeby miała godne życie. A tych imigrantów, którzy w ostatnim czasie przybyli do Europy, należy odtransportować do krajów, z których pochodzą, gdy sytuacja w nich będzie już stabilna, i tam im udzielać pomocy.

Z dr. Andrzejem Zapałowskim rozmawiała Irina Czajko

Zdjęcie: Dimitar Dilkoff

Źródło: pl.SputnikNews.com